Lech Kańtoch

Każdy student pierwszego roku historii dowiaduje się, że w zamierzchłych czasach „albo coś było albo nie było", bo źródła są niepewne, innych brak. Jest to też często efekt „polityki historycznej" uprawianej przez jakiś podmiot: państwo, partię czy instytucję społeczną. Słyszy również, że „fakt historyczny jest konstrukcją naukową". Bo podawane informacje to wynik ustaleń uczonych.Tak jest z zapowiedzianą na 15 kwietnia 2016 r. 1050 rocznicą chrztu Mieszka i chrztu Polski. Głos w sprawie mają zabrać główni beneficjenci wydarzenia, czyli hierarchowie Kościoła katolickiego. Uroczystość obiecał zaszczycić sam prezydent Andrzej Duda[1].
Każde polskie dziecko na pytanie „kiedy zaczęła się Polska?" niemal zawsze wyśpiewa: „W 966 r., kiedy książę Polan, Mieszko, ochrzcił się, nasz kraj wszedł do rodziny cywilizowanych narodów europejskich skupionych wokół Rzymu i papieża". Niestety niewiele osób wie w jakim stanie była wówczas Stolica Apostolska.

Czemu tak późno?

Ale tu prawdę powiedziawszy chyba nie wszystko się zgadza. Sama data wynika z przypuszczeń, że Mieszko I został prawdopodobnie ochrzczony w Wielkanoc 12 kwietnia 966 r. Ale nie ma ani metryki ani innego dokumentu o tym mówiącego. Nie jest też znane miejsce tej uroczystości. Jest tylko ex post wybrana data. Najwcześniejsze łacińskie zapisy sporządzone po kilkudziesięciu latach tak wyglądały: DCCCCLXV Dubrouka ad Meskonem venit (965 Dobrava przybyła do Mieszka); DCCCCLXVI Mysco dux baptisatur (966 Książę Mieszko ochrzcił się)[2].
Te wydarzenia zostały opisane znacznie później przez Galla Anonima (w XII wieku), Wincentego Kadłubka (przełom XII – XIII wieku) i Jana Długosza (XVI wiek). Każdy z nich pisał to co mu współcześni przekazali. Był to już przekaz wyselekcjonowany. Miał prezentować określony punkt widzenia. Trzeba było dobrze mówić o władcy i niektórych jego przodkach. Eliminowano wszystkie niekorzystne dla monarchii informacje. A więc po prostu przemilczano wiele zdarzeń, o których mogli napisać inni obcy kronikarze. Przykładem takiej selektywnej „polityki historycznej" jest kronika Anonima zwanego Gallem napisana w latach 1113 -1116[3]. Jednak później znalazł się ktoś, kto zdrowo namieszał. Był to kronikarz Maciej z Miechowa (Miechowita) w dziele „Chronica Polonorum"[4] wydanej w 1521 r. w Krakowie. Podawał on, że Małopolska z Krakowem przyjęła chrzest w obrządku słowiańskim, wcześniej niż Wielkopolska z Gnieznem[5]. Jeśli tak się stało to zapewne dzięki związkowi z Państwem Wielkomorawskim[6].
Istnienie przed chrztem Mieszka I siedziby biskupiej w Krakowie jest sprawą dyskusyjną. Kraków mógł prawdopodobnie pełnić funkcję – jak pisze Frank Kmietowicz autor książki „Gdy Kraków był trzecim Rzymem"[7] – ośrodka obrządku słowiańskiego, który ocalał po klęsce Państwa Wielkomorawskiego.

Kiedy był Polski początek?

Ale Polska wówczas – to znaczy w 966 r. – ani nie powstała, ani też nie był to pierwszy kontakt jej mieszkańców z chrześcijaństwem, ani nie miała takiego kształtu terytorialnego jak później. Państwo Polan obejmowało wówczas tylko Wielkopolskę, Kujawy i Mazowsze. Rozwijało ekspansję w kierunku Pomorza Zachodniego. W jego granicach nie było jeszcze ani Małopolski ani Śląska. Czyli niemal połowy kraju, która pozostawała jeszcze pod władzą Czech. Nazwa „Polska" pojawia się dopiero w 1000 roku, przy okazji Zjazdu Gnieźnieńskiego, w którym na zaproszenie Bolesława Chrobrego uczestniczył cesarz Otton III.

Problem tworzenia się państwa polskiego miał dłuższy wymiar czasowy. Słowianie wyodrębnili się ze wspólnoty ludów indoeuropejskich między Odrą a Dnieprem, na Nizinie Europejskiej, zapewne w II tysiącleciu przed Chrystusem.

Położenie ich siedzib – nieprzebyte bory, bagna i rzeki – utrudniały kontakty ze światem śródziemnomorskim. O Słowianach pierwszy wspomniał jeszcze w V wieku przed Chrystusem Herodot, później Pliniusz Starszy, Tacyt i inni pisarze rzymscy. Obszerniejsze opisy powstały w okresie wędrówki ludów, która unicestwiła Cesarstwo Rzymskie. W VI – VIII wieku Słowianie zalali Półwysep Bałkański, skolonizowali też ziemie między Odrą a dorzeczem średniej i dolnej Łaby. Wówczas to nastąpił podział Słowiańszczyzny na: wschodnią, zachodnią i południową. Pierwsze większe wspólnoty plemion słowiańskich powstały na peryferiach ich osadnictwa. Był to skutek walk z napierającymi najeźdźcami. Takim było „Państwo Samona" , które wyrosło na Morawach w pierwszej połowie VII wieku w walce z Awarami i Frankami. Natomiast Słowian Nadłabskich zaczął podbijać Karol Wielki po koniec VIII wieku.

Po podziale jego państwa między wnuków – dokonanym na podstawie traktatu z Verdun w 843 r. – został sporządzony tekst zatytułowany „Opis grodów i terytoriów z północnej strony Dunaju". Anonimowy autor z Ratyzbony, zwany Geografem Bawarskim, dał niezwykle wiarygodny obraz ówczesnej Słowiańszczyzny IX wieku. Jej zachodnia część była podzielona na liczne lechickie plemiona, które żyły w dorzeczu Wisły i Odry. Zaznaczył on wówczas – podobnie napisał trzy stulecia później nasz Gall Anonim – że „kraj Polan oddalony jest od szlaków pielgrzymich i mało komu znany".

Geograf Bawarski dowiedział się o istnieniu co najmniej dwunastu lechickich grup plemiennych. Inne późniejsze źródła podają nazwy głównych plemion lechickich: Polan (mieszkających w regionie Wielkopolski), z grodami w Gnieźnie i Poznaniu, Wiślan (w późniejszej Małopolsce), z grodami w Krakowie i Wiślicy, Mazowszan (z grodem w Płocku), Kujawian (Goplan) z grodem w Kruszwicy, Lędzian z Sandomierzem, na Śląsku Ślężan z Wrocławiem, Opolan w regionie Opola, a na Pomorzu była grupa plemion pomorskich.

O ile północne i zachodnie ziemie przyszłej Polski przetrwały jakoś w spokoju przez kolejne stulecie, to ziemie Wiślan czekały burzliwe wydarzenia. Ich zapis w „Żywocie św. Metodego" znanej jako „Legenda panońska" jest niezwykle ciekawy[8]. Polski historyk Henryk Łowmiański pisał później o ekspansji Państwa Wielkomorawskiego Świętopełka, który w 875 r. uzależnił ziemie Wiślan[9].W latach 879 – 885 uczniowie Metodego podjęli misję chrystianizacji Wiślan.

Niewłaściwe chrześcijaństwo

Historia chrystianizacji Słowian rozpoczęła się około 860 r. Wówczas to dwaj mnisi z Salonik (dziś w Grecji) – po słowiańsku z Sołunia – bracia Cyryl i Metody rozpoczęli akcję nawracania Słowian. Zaczęli z wielkim rozmachem, zebrali duże grono słowiańskich współpracowników i współwyznawców. Wynaleźli dwa alfabety – cyrylicę i głagolicę – przetłumaczyli modlitwy, mszę i ewangelię.

Zostali zaproszeni przez księcia Wielkich Moraw, Rościsława I, który chciał uniknąć, by jego poddanych nawracali, na siłę i z zamiarem późniejszego podporządkowania, misjonarze niemieccy. Tam zaczęli nauczać w językach zrozumiałych dla nawracanych. Odnieśli sukces w przeciwieństwie do „niemych" misjonarzy z Niemiec.
To oczywiście wywołało zrozumiałą zawiść. Byli wzywani do Rzymu w celu wyjaśnień. Padały bowiem zarzuty nie tylko krzewienia herezji i ale również potajemnego sprzyjania pogaństwu. Oskarżano ich, że nie nauczają po hebrajsku, grecku lub łacinie. Na to zaczął się nakładać pogłębiający się konflikt dwóch kościołów: katolickiego – z siedzibą w Rzymie z prawosławnym – z Konstantynopola. To starcie znalazło później swe odbicie na ziemiach polskich, choć wielu naszych obywateli wciąż o tym nie ma kompletnie pojęcia.
Apostołowie Słowian, Cyryl i Metody, a także ich uczniowie krzewili wiarę jak mało kto przed nimi i po nich. Nie stała za nimi żadna siła zbrojna, ani prawne nakazy. Poruszali się w nieznanym kraju, ale znali języki ludzi, z którymi mieli do czynienia. To było ich ogromnym atutem, bo część z nowych misjonarzy była Słowianami, którzy umieli trafić do umysłów nawracanych. Nie musieli też palić świętych gajów skoro nie natrafiali na opór. W nich odprawiali nabożeństwa, a dawnym bożkom nadawali chrześcijańskie imiona.
Działalność misyjna Cyryla i Metodego była zjawiskiem niesłychanie ciekawym. Choćby z faktu, że obaj wielcy apostołowie Słowiańszczyzny nie tylko wnieśli ogromny wkład w rozwój chrześcijaństwa. Ale z racji stworzenia alfabetów odmiennego języka – staro cerkiewno słowiańskiego – przyczynili się do rozwoju języków słowiańskich.
W Żywocie św. Metodego jest mowa, że dwaj wielcy misjonarze mieli ochrzcić potężnego księcia Wiślan[10]. Data jego chrztu – a więc władcy części Polski – byłaby wcześniejsza o prawie sto lat niż Mieszka I. Apostoł Słowian Metody zmarł bowiem w 885 r., a chrzest księcia Wiślan odbył się znacznie przed tym wydarzeniem. Szkoda jest tym większa, że ani autor „Żywota św. Metodego" ani „Geograf Bawarski" nie pozostawili dla potomności imienia tego księcia z Wiślicy (na Wiślech)[11].

Rola Cesarstwa Niemieckiego

Misjonarze Cyryla i Metodego tym samym zagrażali interesom niemieckich misji katolickich. Bo za duchownymi z niemieckich marchii stali zbrojni rycerze. Siłą zwalczali oni bardziej zręczne, bo duszpasterstwo językowo dostosowane do warunków lokalnych. Sami nie zwracali uwagi, że są nazywani „niemymi".
Były to czasy niesłychanej ekspansji na wschód Królestwa Niemiec. Otton I Wielki został królem Niemiec w drodze elekcji w roku 936. Uroczysta koronacja odbyła się w Akwizgranie. Musiał zwalczyć bunt książąt Saksonii, Bawarii, Lotaryngii i Frankonii wspieranych przez braci Thankmara i Henryka. Po zwycięstwie w 939 roku rozpoczął proces umacniania władzy opierając się na Kościele i związkach dynastycznych. Cesarz uzależnił od Niemiec Włochy, Czechy i Danię. Równocześnie rozpoczęto podbój Słowian Połabskich, których siłą chrystianizowano.
Król Niemiec Otto I w sierpniu 955 pokonał Madziarów w bitwie na Lechowym Polu koło Augsburga. Powstrzymał w ten sposób ich najazdy na środkową Europę. Po zwycięstwie został okrzyknięty cesarzem. Ułatwił mu to ożenek z wdową po Lotarze II, Adelajdzie Burgundzkiej, dzięki której nabywał praw do Królestwa Włoskiego. 2 lutego 962 r. papież Jan XII ukoronował w Rzymie Ottona I na Cesarza Rzymskiego Narodu Niemieckiego. Odtąd można mówić o historii Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego (Imperium

Romanum Sacrum Nationis Germanicae)[12].
Warto dodać, że Stolica Apostolska przeżywała wówczas okres największego w dziejach upadku i kryzysu. Były to czasy „pornokracji" – powszechnej rozpusty panującej na dworze papieskim[13]. Otton I zdawał sobie z tego sprawę i wymusił na słabym i skompromitowanym papieżu Janie XII nie tylko koronację na cesarza, ale przysięgę papieża na wierność cesarzowi. Po kilkunastu miesiącach Jan XII wycofał się z danej przysięgi i został obalony, a później zamordowany. Zdarzenie to zapoczątkowało coś, co nazwano w historii „walką o inwestyturę": spór kompetencyjny która władza duchowna czy świecka jest ważniejsza na Ziemi. Otton zmarł w 973 r.
Niestety takie stosunki panowały wówczas w papieskim Rzymie. Ale to nie rzutowało na chrystianizację podbijanych krajów. Jednocześnie w tym samym czasie … nigdy imię niemieckie nie znaczyło w Europie więce,j niż w X i XI wieku, za saskich i pierwszych salickich cesarzy – jak pisał w XIX wieku znakomity historyk Leopold von Ranke.

Niemiecka chrystianizacja

Otton I prowadził politykę ekspansywną wobec Słowian tworząc na ich terenach liczne marchie, osiągając brzegi Odry. Margrabiowie marchii wschodnich, zwłaszcza z regionu Saksonii, odznaczyli się niezwykłą brutalnością. Posługiwali się podstępem i często mordowali zaproszoną starszyznę z plemion Słowiańskich. W tym dziele szczególnie wyróżnił się margrabia Gero. W 939 r. kazał wymordować 30 słowiańskich wodzów, których sam zaprosił na negocjacje, i którym gwarantował bezpieczeństwo. W połowie lat pięćdziesiątych X wieku kazał ściąć 700 jeńców, by zmusić starszyznę słowiańską do większej uległości.
Po jego śmierci taką politykę kontynuował Teodoryk (Dytryk) z Haldensleben – ojciec Ody, drugiej żony Mieszka – zwierzchnik tzw. Marchii Północnej. Wiele źródeł potwierdza, że jego rządy na wschodzie cechowały się bezwzględnością. Dla podbitych Słowian nowa organizacja Rzeszy Niemieckiej oznaczała zwiększenie danin i świadczeń, między innymi świętopietrza i dziesięcin . Powodowało to rosnące niezadowolenie ludności, która dziesięć lat po śmierci Ottona I wywołała wielkie powstanie, niszcząc struktury kościelne (w Meklemburgi, wschodnim Schlezwiku-Holsztynie) aż do Hamburga. Ludność słowiańska wywalczyła dzięki temu niezależność, którą utracono dopiero w XII wieku. Niektórzy utrzymują, że ze słowiańskich wojowników pochodził słynny ród Wettynów.

Jak to z chrztem Mieszka I było?

Mało niestety wiemy o początkach naszego kraju dlatego tak często różne – niemal baśniowe – wersje zdarzeń. Spróbujmy dokonać interpretacji zawartej w „Kronice Polskiej" Galla Anonima opowieści o Mieszku I. Czytamy tam, że urodził się „niewidomy", „odzyskał wzrok" dopiero podczas siódmych urodzin. Były one wielką uroczystością u ówczesnych Polan.
Podobnych „cudownych zdarzeń" było w owych czasach w Europie bardzo wiele. Dotyczyło to możnych tego świata – przyszłych królów, książąt lub dostojników Kościoła katolickiego, którzy odzyskiwali wzrok podczas ceremonii chrztu. Gdzie się to odbyło trudno powiedzieć: może w Pradze, może w Ratyzbonie, może w Gnieźnie a może w Poznaniu?[14]
Trudno powiedzieć, czy Mieszko I był poganinem, mógł przecież być ochrzczony w obrządku słowiańskim. A „przejrzał na oczy" gdy został ochrzczony po katolicku. Tego Gall Anonim bynajmniej nie wyklucza, a zapis wydarzeń to może sugerować.

Do chrześcijaństwa Cyrylo-Metodiańskiego przylgnęła też obelga, że było ono „skażone błędami pogaństwa". Dotyczyły one również naszych przodków, a zwłaszcza Mieszka I. Gall Anonim, nasz pierwszy kronikarz, pisał o pierwszych władcach Polan: „lecz dajmy pokój rozpamiętywaniu dziejów ludzi … których skaziły błędy bałwochwalstwa". To sformułowanie jest bardzo ważne i dlatego go powtórzmy: „skaziły ich błędy" – a nie, co brzmi już zupełnie inaczej, że „brodzili w mrokach grzechów pogańskich". Sięgnijmy do przodków Mieszka I, Siemowita i Siemomysła, którzy gdyby tylko byli poganami, to Gall Anonim by im to brutalnie wytknął.
Znany mediewista profesor Józef Kostrzewski, autor znakomitej „Kultury prapolskiej" pisał wprost: „Nie ulega wątpliwości, że i dynastia piastowska nie rozpoczęła się dopiero z Mieszkiem, lecz sięga w głąb wieku IX, rozpoczynając się – zgodnie z przekazem Galla Anonima – od pradziadka Mieszka. Należy bowiem wykluczyć, że państwo Mieszka I, opisane przez Ibrahima ibn Jakuba, stworzone zostało z niczego przez pierwszego historycznego władcę Polski"[15].
Tak więc trzeba zaufać Gallowi i uznać, że podał prawdziwe imiona najstarszych książąt polskich. Byli to kolejno: Ziemowit, Leszek i Ziemomysł. Ojcem Ziemowita był Piast, który był zwykłym kmieciem. Ale to Polanie obalili okrutnego władcę – Popiela – i przekazali władzę w ręce Ziemowita. Od niego utrwala się zwyczaj dziedziczenia władzy, która dobrze zapisała się w państwach europejskich, przyczyniając do umocnienia struktur państwowych.
Niewiele wiemy o pierwszych latach rządów Mieszka I. W 963 r. kroniki zachodnie zanotowały po raz pierwszy imię księcia Mieszka. Nie walczył on z margrabią Geronem, ale z Wieletami, których przywódcą był banita Wichman. Przez to był uważany za „przyjaciela" cesarza Ottona I. Na rok przed chrztem Mieszko I poszukał sobie żonę – co opisuje niemiecki kronikarz Thietmar – biskup Merseburski. Pisał on co następuje: „…przedstawię resztę czynów znakomitego księcia Polan, Mieszka… W czeskiej krainie pojął on za żonę szlachetną siostrę Bolesława Starszego, która okazała się w rzeczywistości taka, jak brzmiało jej imię. Nazywała się bowiem po słowiańsku Dobrawa, co w języku niemieckim wykłada się: dobra".
Dalszy ciąg znamy, to umoralniające opowieści, jak sprytna i mądra kobieta doprowadziła już wcześniej do oddalenia siedmiu żon i do chrztu Mieszka I. Dodajmy tylko, że Thietmar napisał, że „i natychmiast w ślad za głową i swoim umiłowanym władcą poszły ułomne dotąd członki spośród ludu i w szatę godową przyodziane, w poczet synów Chrystusowych zostały zaliczone…"[16]. Tu Thietmar niewątpliwie przesadził z tym zbyt optymistycznym 'natychmiast', chrystianizacja trwała jeszcze długo, może nawet 200 lat.
Tym nie mniej w roku 966 miało dojść – podczas świąt Wielkiej Nocy – do chrztu Mieszka I. Gdzie to nastąpiło jest przedmiotem dyskusji. Faktem jest jednak, że za pośrednictwem Czech przyjęliśmy chrzest z Rzymu. Są tacy, którzy – jak obecnie polski episkopat – podaje dokładną datę: 12 kwietnia 966 r. Ale to tylko ustalenia polityczne władzy zwierzchniej. Bo prawdę powiedziawszy poza ułamkowymi zapiskami kronikarzy nie dysponujemy żadnymi precyzyjnymi datami. To tylko spekulacje przyjęte za pewnik.

Zwycięstwo „łacinników"

Można zapytać dlaczego tak mało się o tym wie? Czemu uporczywie pisze i mówi tylko o roku 966 i chrzcie Mieszka I, który jest utożsamiany z chrztem Polski? Z czego to wynika? Pytania takie można mnożyć. Odpowiedź jest niezwykle prosta: niewiele jest wiarygodnych źródeł historycznych, a wielcy kronikarze wypaczają przekaz przemilczając wydarzenia.
Natomiast należy wziąć pod uwagę kilka niedocenianych faktów. W Poznaniu – na Ostrowiu

Tumskim – zbudowana została w X wieku kamienna kaplica, której próg pochodzi z dębu ściętego w 941 r.[17]. Trzeba więc zapytać czy władca pogański pozwoliłby zbudować chrześcijańską świątynię w swej stolicy? Czy może byli tu już jacyś chrześcijanie w sferach ówczesnej władzy ? Ale skąd mogli przybyć?
Może to byli wysłannicy z Krakowa, gdzie po rozbiciu przez Węgrów w 907 r. Państwa Wielkomorawskiego schroniła się część tamtejszych duchownych. Mogli też być późniejsi wysłannicy biskupa słowiańskiego rezydującego w Krakowie. Ta teoria jest mało znana.
Za obrządkiem słowiańskim opowiadała się również Karolina Lanckorońska[18]. Takim niewygodnym ciągiem zdarzeń mógł być fakt istnienia słowiańskiego chrześcijaństwa. Zostało ono później zaliczone przez Kościół katolicki do „herezji", o której nie warto wspominać. Gallowi, Kadłubkowi i Długoszowi łatwiej było to przemilczeć. Podobnie jak wiele innych faktów w historii Kościoła.
Ale też inne pytania są ważne. Czemu ani Mieszko I ani Bolesław Chrobry nie zostali świętymi Kościoła katolickiego? Przecież ten ostatni niezwykle uroczyście podejmował w stolicy – podczas słynnego Zjazdu Gnieźnieńskiego – cesarza Ottona III. Czy to było wydarzenie bez znaczenia dla hierarchów rzymsko-katolickich ?
Przecież w krajach sąsiednich: Czechach i Węgrzech, nie mówiąc o Danii, Szwecji ich władcy doznali tego wielkiego zaszczytu. Czyżby na Mieszku I, czy jego synu wisiała jakaś skaza? Dlaczego pierwszym polskim świętym został nie Polak, a Czech – wysłany by nawracać Prusów – święty Wojciech?

Czas zamętu

Kwestią niewyjaśnioną, również przez polskich historyków przemilczaną, są wydarzenia, jakie rozegrały się po śmierci Mieszka II. W 1034 r. doszło – nie do końca wyjaśnionych i rozmaicie interpretowanych – wypadków w państwie Piastów. W XIX historycy pisali o nich jako o reakcji pogańskiej, burzliwych zamieszkach, które trwały kilka lat. Czasach zamętu i krótkiego panowania – nie uwzględnionych w Poczcie Królów Polskich – najpierw Bezpryma, a później Bolesława Zapomnianego, syna Mieszka II, zresztą zamordowanego w niejasnych okolicznościach[19].
Jego istnienie wielu historyków wyklucza. A są tacy, którzy o nim piszą nazywając go „królem – apostatą"[20].
Przecież w chwili „ogólnopaństwowego chrztu Polski" za Mieszka I w ogóle nie było mowy o oporze pogańskim, nie ma nic o niszczeniu ich świątyń. Co więcej nie było w tych heroicznych czasach ani jednego polskiego męczennika za świętą wiarę katolicką na terenach polskich. Tymczasem od chrztu Mieszka I do Bolesława Zapomnianego minęło ponad 70 lat czyli dwa pokolenia przeżyły w zorganizowanym państwie chrześcijańskim. W sąsiednich Czechach doszło do ostrego zwarcia między obrządkami, na Węgrzech była reakcja pogańska i byli święci męczennicy.
W Polsce mieliśmy chyba w przypadku wydarzeń lat trzydziestych XI wieku do czynienia z rodzajem wojny między dwoma obrządkami: katolickim i słowiańskim oraz wierzeniami pogańskimi. Ale tutaj Karolina Lanckorońska poza wątkiem religijnym wtrąca wątek społeczny: nowe obciążenia na rzecz Kościoła katolickiego. A były to nie tylko świętopietrze (już wcześniej wprowadzone), ale i dziesięcina, którą trzeba było indywidualnie płacić dla szeroko rozbudowywanego duchowieństwa katolickiego.
Warto dodać, ze Jan Długosz pisał pod 1022 rokiem o buncie „szlachty" przeciwko płaceniu

dziesięcin. Sprawa się wręcz powtórzyła 12 lat później, ale już w szerszym wymiarze: jako protest wyznawców obrządku słowiańskiego, którym nałożono ciężary.
Kto za tym stał trudno powiedzieć i komu się naraził Bolesław Zapomniany nigdy nie wyjaśnimy. Faktem jest rzucenie na niego klątwy przez Kościół katolicki i nakazanie utrzymania o tym wydarzeniu najgłębszej tajemnicy. To może też nam dać coś do myślenia. Nie ma żadnej informacji o nim u kolejnych polskich kronikarzy. Pisze o nim później – jako o Bolesławie Okrutnym – biskup poznański Boguchwał w połowie XIV wieku. Dopiero później nieśmiało był wspominany[21].
Po śmierci Bolesława Zapomnianego doszło do niezwykle niszczycielskiego najazdu króla czeskiego Brzetysława na państwo Piastów. Traktowany on jest w historiografii czeskiej jako wyjątkowy tryumf. Warto dodać, że zniszczono wówczas Gniezno i Poznań, a obok skarbów i łupów wywiezione zostały relikwie św. Wojciecha. Wydarzenia te zostały odnotowane przez Anonima zwanego Gallem.
Kazimierz Odnowiciel nie tylko uśmierzył bunt w kraju, ale zaprowadził nowe porządki, w tym dziesięcinę na rzecz Kościoła katolickiego. Było to zrealizowanie żądań hierarchii. W ten sposób – po likwidacji resztek obrządku słowiańskiego i wprowadzeniu dziesięciny na rzecz Kościoła katolickiego – zakończony został formalnie proces chrystianizacji Polski. I odbudowane zostało państwo polskie.
Warto dodać, niespełna trzy wieki później z inicjatywy diecezji gnieźnieńskiej – jak pisał prawicowy historyk Artur Górski w pracy „Ku czemu Polska szła?" – uznanej za „Bestseller II Rzeczypospolitej" – zaczęto wprowadzać jeden dzień pańszczyzny na ziemiach należących do Kościoła katolickiego[22]. Inicjatywa duchowieństwa została ochoczo przyjęta przez szlachtę, toteż zniewolenie chłopów szybko stało się powszechne.

Krótkie podsumowanie

Niestety niewiele wiemy o religii Słowian i Polan. Jest to rodzaj „czarnej dziury" w naszych dziejach. Za naszą granicą znane są zwyczaje Słowian Połabskich, a także Rusi, które długo pozostały żywe i zostały utrwalone w „Święcie wiosny" Igora Strawińskiego[23].
Religijność Polan – Polaków musiała się zmieniać dość szybko. Ostatecznie została pokonana przez chrześcijaństwo. Na niektórych terenach nie obyło się bez przymusu. Większość władców plemiennych przyjęła nową wiarę dobrowolnie. Z obrządku słowiańskiego do polskiego katolicyzmu przeszedł z pewnością kult Maryjny.
Bóg chrześcijański okazał się bardziej atrakcyjny i potężniejszy niż ich bogowie. Ale stare wierzenia nie odeszły zupełnie w niepamięć. Wiele wyobrażeń na temat choćby przyrody przetrwało w folklorze ludowym do dzisiaj.
Chrzest Mieszka I był wydarzeniem epokowym. Polska od X wieku stała się krajem katolickim, choć początkowo proces ten – jak świadczą fakty – nie był ani szybki ani łatwy. Trwał dość długo do końca XIII wieku. Później nawet uważaliśmy się niejednokrotnie za „przedmurze chrześcijaństwa".
Chrześcijaństwo jest dziś jednym z elementów kultury polskiej. Niemniej innymi składnikami naszej kultury pozostaje podziw dla demokracji greckiej i prawa rzymskiego, renesansu i oświecenia, a także myśl socjalistyczna XIX wieku. I one wszystkie razem są dopiero nierozerwalnymi elementami naszej polskiej tożsamości.

Lech Kańtoch

Przypisy:

1. Krzysztof Ożóg, 966 Chrzest Polski, Kraków 2015 Wydawnictwo Biały Kruk, ss.232.
2. Krzysztof Ożóg, op. cit. s. 89; Andrzej Nowak, Dzieje Polski, Skąd nasz ród,T.1. Kraków 2014 Wydawnictwo Biały Kruk, s. 61.
3. Adam Węgłowski, Kim naprawdę był Anonim ? „Focus Historia" 5/2014
4. Maciej Miechowita, Chronica Polonorum (Kronika Polska) Kraków 1986 ss. CXIX.
5. Henryk Łowmiański, Początki Polski, t. 4 s. 299 - 532
6. Chrystianizacja Polski południowej. Materiały z sesji naukowej odbytej 29 czerwca 1993 r. Kraków 1994 Wydawnictwo i Druk „Secesja" s. 16.
7. Frank Kmietowicz, Gdy Kraków był „Trzecim Rzymem", Białystok 1994 ss. 123.
8. Żywot św. Metodego znany też jako Legenda Panońska, przeł. August Bielowski, Wydawnictwo ARMORYKA, Sandomierz 2011 (reprint wyd. z 1864)
9. Józef Widajewicz, Państwo Wiślan, Poznań 1947
10. Henryk Łowmiański, op. cit s. 484; Andrzej Nowak, Dzieje Polski, Skąd nasz ród. Kraków 2014 Wydawnictwo Biały Kruk, T. I , s….
11. Karol Potkański, Lechici, Polanie, Polska (wybór pism), Kraków przed Piastami, Warszawa 1965 s. 170 - 413
12. Jerzy Krasuski, Historia Niemiec, Wrocław, Warszawa, Kraków 2004 Zakład Naukowy im. Ossolińskich Wydawnictwo s. 28, 45, 49.
13. Jean Mathieu- Rosay, Prawdziwe dzieje papieży. Od Królestwa niebieskiego do królestw doczesnych. Warszawa 1996 Wydawnictwo ad fine s. 141 – 162,
14. Andrzej Nowak, Dzieje Polski, op. cit. s. 42.
15. Józef Kostrzewski: Kultura prapolska (1947, wydanie 3: 1962),
16. Kronika Thietmara, tłumaczenie (z języka łacińskiego) wstęp i przekład Maciej Zygmunt Jedlicki, Kraków 2012 ss. 437.
17. Andrzej Nowak, Dzieje Polski, Skąd nasz ród, op. cit. s. 78 – 80.
18. Karolina Lanckorońska, Studies on the Roman – Slavonic rite In Poland. Roma 1961 s.
19. Karolina Lanckorońska, 'Reakcja pogańska' i powrót Odnowiciela, Nadbitka 1961
20. Andrzej Zieliński, Król apostata. Największa tajemnica Polski średniowiecznej. Wrocław 2011 Racjonalista s. 7 i dalsze.
21. Andrzej Zieliński, Król apostata, op. cit. s 118 i dalsze.
22. Artur Górski, Ku czemu Polska szła, Warszawa 2007 Fronda s. 215.
23. Andrzej Nowak Dzieje Polski, op. cit. s. 84.,